

Obreńska, Joanna

"Nowy Most" jako przykład grupy literackiej

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 12, 256-268

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KULTURA, OŚWIATA

JOANNA OBREŃSKA

„Nowy Most” jako przykład grupy literackiej

WSTĘP

Praca „Nowy Most jako przykład grupy literackiej” dotyczy ostrołęckiej grupy poetyckiej. „Nowy Most” powstał w roku 1995. Jego członkami są osoby w różnym wieku: młodzi, którzy dopiero wchodzą w życie literackie, i starsi poeci, którzy są ich duchowymi opiekunami.

Grupa „Nowy Most” zaistniała w dwadzieścia lat po debiucie „Narwi” - pierwszej Ostrołęckiej grupy literackiej. Ostrołęka nie ma szczególnie dużego wpływu na kulturę w kraju, ale są tutaj ludzie, którzy dbają o rozwój duchowy i starają się tworzyć nowe wartości.

Ze względu na jej złożoność, grupa ta jest atrakcyjnym polem badań. Jako jedna z osób działających w „Nowym Moście” miałam możliwość poznania historii grupy oraz stosunków panujących między jej członkami.

OSTROŁĘKA - zwykle miasto

Wszyscy, którzy przyjeżdżają do Ostrołęki wypowiadają podobne opinie:

- Ostrołęka nieładnie pachnie.

A chwilę później dodają:

-I nie wygląda na miasto wojewódzkie.

Niestety to prawda... Ostrołęka nie wyróżnia się niczym specjalnym. Żadne określenia zaczynające się od wartościującego przedrostka naj- do niej nie pasują. Nie jest ani największa, ani najbogatsza, najpiękniejsza, ani najciekawsza... Miejskie zakłady oczyszczania ścieków, zakłady mączki kostnej oraz celuloza nie wpływają korzystnie na zmysł powonienia, a skromna architektura nie daje miastu splendoru.

Żeby docenić uroki okolic Ostrołęki trzeba wybrać się na spacer wieczorną porą. Nad Narwią jest dużo pięknych miejsc, z których można podziwiać przyrodę:

Rozedrgane skrzypce na progu lipca
południe w progach Narwi
trwa omdlewająca modlitwa
pachnie wierzbina i wodorostami

gzy zygzakami grzmią nad głowami
grają zgodnie owadzie organy
upał powietrze w oddali podpalił
jarzą się zboża ogniem zielonkawym

(Tadeusz Machnowski, Lipcowe skrzypce)

Wygląd miasta nie jest zbyt optymistyczny: głównie osiedla z prefabrykatów i prywatne, mało gustowne domki. Widoki z okien mieszkań nie dają potętom natchnienia. Nie ma tu klimatu bohemy artystycznej. Czasem atmosferę małomiasteczkowej zasiedloności przerwie koncert uczniów ze Szkoły Muzycznej albo wernisaż w ostrołęckiej Galerii. Czasem do Ostrołęckiego Ośrodka Kultury przyjadą z występami goście z Filharmonii Narodowej albo z Teatru.

Ostrołęccy poeci siedzą w swoich domach pisząc wiersze i skromnie odkładają je do szuflady z nadzieją, że może kiedyś przyjdzie dzień...

NOWY MOST

„Nowy Most” to grupa literacka powstała w roku 1995. Tworzą ją ludzie bardzo różni, nie na tyle jednak, żeby nie znaleźć płaszczyzny porozumienia.

W skład grupy wchodzi dziesięć osób. Ośmioro z nich to młodzi, „świeżo upieczeni kandydaci na poetów”, urodzeni w latach 1976-79. Dwa główne filary „Nowego Mostu” to poeci z Ostrołęki: Irena Knapik-Machnowska (debiut w 1975 w „Kamieniu”), Edward Kupiszewski (debiut w 1956 r. „Nowa Wieś”).

Nazwa grupy „Nowy Most” jest wieloznaczna. W znaczeniu realnym jest nawiązaniem do nowego mostu wzniesionego na Narwi w 1995 roku. Członkowie pragnęli w ten sposób podkreślić swoje przywiązanie do miasta, w którym żyją, do jego historii i nie zawsze szarej rzeczywistości.

Nazwa ma też znaczenie przenośne, określa stosunek do tradycji literackiej miasta, do grupy i Klubu Literackiego „Narew”, które odegrały bardzo ważną rolę w życiu kulturalnym miasta, regionu a nawet kraju. Członkowie grupy „Nawy Most” w swoim programie piszą :

„Swoją „Nowy Most” , przerzucamy ponad literacką Narwią- nie chcemy

płynąć „ z prądem” ani „pod prąd”. Chcemy, aby nas; „Nowy Most” łączył dwa brzegi - ten, na którym jesteś z tym, który chcemy odkrywać”.

NAREW - tradycje literackie w Ostrołęce

Ostrołęka nie miała zbyt bujnej tradycji literackiej. Małe miejscowości nie bardzo sprzyjają środowiskom ludzi utalentowanych. A jednak właśnie tu, w latach 70-tych, a potem w 90-tych powstały grupy literackie. Z ziemi kurpiowskiej wyszło kilku pisarzy, poetów i ludzi związanych z kulturą: Henryk Syska - pisarz i publicysta (autor olbrzymiego, kilkudziesięciu - książkowego dorobku), Leszek Bakula, poeci: Mieczysław Czychowski, Edward Kupiszewski, Tadeusz Machnowski i Alfred Sierzputowski. Do grona wybitnych ludzi związanych z Ostrołęką należała Zofia Niedziałkowska badaczka kultury i tradycji regionu. Na trwałe zapisał się w historię tej ziemi Dionizy Maliszewski - publicysta, działacz i propagator kultury kurpiowskiej, inspirator życia literackiego w Ostrołęce. To właśnie Dionizy Maliszewski był założycielem powstałej w 1972 roku grupy literackiej Narew. Pozostałymi członkami byli: Henryk Bender, Bogusław Fedorowicz, Irena Knapik-Machnowska, Edward Kupiszewski, Tadeusz Machnowski, Czesław Parzych, Alfred Sierzputowski oraz Wojciech Woźniak. „Narew” debiutowała w 1975 r.

Alfred Sierzputowski wspominając moment zawiązania się „Narwi”, napisał (we wstępie do jednodniówki „Narew” z września 1981): *„sam fakt powstania grupy literackiej o charakterze środowiskowym był pewnego rodzaju samoobroną próbą wyjścia ze strefy ciszy”*¹.

Wojciech Woźniak w swoim zbiorze szkiców i recenzji pt. „Poeci znad Narwi” napisał o twórczości tej formacji:

Grupa poetycka „Narew” debiutowała wspólnie. Poezje ich połączył genius loci tego miasta. Charakterystyczne, że wiersze, opowiadania i powieści, z których można odczytać silną łączność z Ostrołęką dalekie są od tonacji opiewającej. Więcej w nich gorczy, sprzeciwu, a nawet tragedii, niż zachwyty czy sentymentów. Jest to miasteczko straszliwie rzeczywiste, a nie widoczek miejski z albumu miłośników oficjalności. Siła poetycka Ostrołęki wynika chyba z przemieszania się w tym miejscu historii, przyrody, małomiasteczkowej zasiedloności i gwałtownej industrializacji.²

¹ Cyt. za: W. Woźniak, Poeci znad Narwi, Ostrołęka 1994, s. 9.

² Ibid., s. 126.

Literacka działalność młodzieży w Ostrołęce

Rzadko kiedy w niedużych miejscowościach życie literackie ma szansę rozkwiąć. Zapaly w organizacji życia kulturalnego szybko mijają. W październiku 1994 roku Irena Knapik-Machnowska i Edward Kupiszewski, byli członkowie grupy literackiej Narew, zapragnęli ożywić dawną tradycję autorskich imprez poetyckich w Ostrołęce. Spotkania z młodzieżą w szkołach (obydwoje są także nauczycielami) oraz ze znajomymi poetami utwierdziły ich w przekonaniu, że w tym mieście są zdolni, młodzi i pełni twórczego entuzjazmu ludzie. Poszukiwania młodych talentów nie przypominały polowania czy też tropienia „grubego zwierza”. Okazało się, że kandydaci na poetów są w pobliskim liceum ogólnokształcącym.

Tymczasem licealiści jak gdyby w oczekiwaniu na odkrycie ich zdolności skupili się wokół pisemka „Irracjonalnik”. Zespół redaktorów i publikujących w „Irracjonalniku” to czworo spośród członków późniejszej grupy „Nowy Most”: Andrzej Dąbek, Joanna Obrębska, Małgorzata Zych oraz Marta Brzostek. Pisemko było rozprowadzane w I L.O. im. Gen. J. Bema, ale twórcy nie chcieli by „Irracjonalnik” był uważany za gazetkę szkolną:

„Wstępniak”:

A więc kupiłeś/aś naszą gazetkę i pewnie zastanawiasz się co mógłbyś/abyś w niej znaleźć. Zapewniam cię, że nie sprawozdania ze szkolnych akademii, nie doszukasz się również artykułów na temat ocen i olimpiad. Czy więc trzymasz w ręku gazetkę szkolną? Raczej nie, choć właśnie w szkole będzie można ją kupić. Pragnęlibyśmy (my - czyli redakcja) by zapelniały ją teksty o charakterze niezbyt przyziemnym, a nawet nieco irracjonalnym. Znaleźć możesz tu wiersze, opowiadania, czasami filozoficzne przemyślenia, a dzisiaj nawet dramat - stworzone przez ludzi takich jak Ty, którzy chcieliby pisać nieco ambitniej i niekoniecznie o tej rzeczywistości, czasami ciekawiej jest stworzyć własną... „

IRRACJONALNIK nr 1 (październik) 1993;

Styl gazetki był niczym nie ograniczony, swobodny, a tematy podejmowane przez piszących „nie owijane w bawełnę”. Swoje numery poświęcali problemom narkomanii, prostytucji, alkoholizmu, jednak głównym założeniem gazetki była jej literackość. Autorzy sami dla siebie byli cenzurą. Każdy tekst, który miał być wydrukowany, czytany był dokładnie i poddawany dyskusji bądź próbie krytycznej analizy. Spośród propozycji wierszy, opowiadań, dramatów i reportaży redakcja starała się wybierać zawsze te, które jej zdaniem były najciekawsze i najlepsze.

Twórcy gazetki mieli duże ambicje. Chcieli, by „Irracjonalnik” był pismem literackim (na miarę możliwości twórczych jego autorów):

„Wstępniak”:

„(...) Mogliście się już z pewnością zorientować, że przyjęliśmy formułę literacką pisemka i staramy się zamieszczać może niedoskonałe ale ambitne teksty. Cieszy nas, że znalazło się wielu ludzi, którzy lubią czytać wiersze i prozę młodych, dopiero rozwijających się twórców - zrobimy wszystko by stanąć na jeszcze wyższym poziomie. W dzisiejszym numerze znajduje się znacznie więcej materiału niż w poprzednim. Pierwszy raz robiliśmy wszystko właściwie „na próbę”, teraz zabraliśmy się poważnie (no... powiedzmy poważniej) do pracy.”

IRRACJONALNIK nr 2 (grudzień) 1993;

Przed młodymi twórcami piętrzyły się przeszkody. Kłopoty z powielaniem hamowały tempo wydawania kolejnych numerów. Także miejsce kolportażu pisma nie okazało się najszcześniejsze. Głównymi czytelnikami „Irracjonalnika” byli rówieśnicy autorów. Niestety, nie doceniali oni pracy kolegów. Od gazetki ukazującej się w ich szkole oczekiwali sprawozdań z tego, co działo się na dużej przerwie, wyników ostatniego sprawdzianu z chemii, wiadomości, który z nauczycieli skompromitował się ostatnio. Wysiłki zmierzające do rozwoju „Irracjonalnika” jako niezależnego pisma literackiego młodzieży z Ostrołęki, nie przynosiły upragnionych rezultatów...

NOWY MOST - debiuty

Właściwie trudno określić, w którym momencie istnienia „Irracjonalnika” Edward Kupiszewski i Irena Knapik-Machnowska zwrócili uwagę na jego twórców.

Tych dwoje poetów w październiku 1994 roku, w sali wystawowej Galerii Ostrołęckiej przygotowało pierwszy wieczór autorski młodego twórcy. W później wydanym piśmie „Salonie Literackim” autorzy napisali we wstępie:

„Do debiutu dochodzi się różnymi drogami. Można, łamiąc w sobie lęk, pokazać wiersze poecie czy prozaikowi, można przynieść do redakcji pisma literackiego i czekać potem na wyrok redaktora, można wreszcie trafić na kogoś, kto wyszukuje talenty i chce pomóc twórcy. Różne są więc drogi do debiutu(...)

Talenty chodzą swoimi drogami. Jest to zawsze jakieś ryzyko.

(...) Uważamy, że debiut literacki to święto w życiu młodego twórcy. Ma więc w Salonie Literackim debiutant wszystko, co jest do tego przeżycia potrzebne - salę, widownię, świecę lub lampkę oliwną na stoliku, wolną rękę w wyborze tekstów, okazję do wykorzystania własnych uzdolnień recytatorskich przy prezentacji utworów (...).³

³ Salon Literacki, nr 1, Ostrołęka 1995.

Zdaniem Edwarda Kupiszewskiego młodzi twórcy wstąpili do grupy w wyniku zaufania i wiary w to, że doświadczeni poeci pomogą im w „starcie poetyckim.”

W tych ciężkich warunkach materialnych potrzeba siły przebicia, trzeba gdzieś z wierszem dotrzeć, żeby leżał w szufladzie. A poza tym zawsze jest lepiej jeśli młody poeta wchodzi w życie literackie pod skrzydłem starszego. Kiedy ja debiutowałem, przedmowę do mojego zbiorku napisał Tadeusz Nowak i była to dla mnie promocja. Każdy kto brał tomik do ręki liczył się z tym, że Nowak nie promował byle czego. Tak, teraz ja wiem, że inaczej ludzie patrzą na młodego twórcę, którego tomik będzie recenzowany przez kogoś, kto się na tym zna, a przynajmniej kto stwarza przed ludźmi pozory tego, że się na tym zna. Czytelnik bierze wtedy tę książkę do ręki z innym nastawieniem, nie przejdzie obok obojętnie. Więc ma to znaczenie przy wchodzeniu w obieg literacki. Także wydawnictwo w jakim się wydaje jest bardzo ważne. Jeśli jest to wydawnictwo znane - każdy bierze do ręki książkę z wielkim szacunkiem. Dlatego lokując tomiki naszych poetów szukamy dobrego wydawnictwa, np. IBIS, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Poeta z dawnej grupy „Narew” twierdzi, że w młodych ludziach mieszkają olbrzymie serca i dusze. One upominają się o nazwę i wypowiedzenie:

Dużo młodych ludzi pisze. To dobrze, że realizują się poprzez wiersz. Pewnie niewielu z nich będzie poetami, rzadko kto się do tej trumny zwanej historią literatury dopcha, ale to nie jest istotne, ważne jest to, że ta poezja jest dla nich jakąś szansą.

To dobrze że młodzi ludzie piszą. Niech się bronią przed cywilizacją obrazkową i grą komputerową.

„Nowy Most” (założony przez poetów, którzy debiutowali kiedy nie było jeszcze na świecie pozostałych członków grupy) dał możliwość młodym „kandydatom na poetów” pokazania swojej twórczości przed miejscową (11 wieczorów poetyckich) i warszawską (wieczór Warszawskiej Jesieni Poetyckiej w Ostrołęce) publicznością. „Nowy Most” jest dla nich osłoną przed krytyką rówieśników, którzy preferują inne sposoby samorealizacji oraz tych, którzy twierdzą, że podobna działalność jest w mieście niepotrzebna. Ta grupa ma chronić ich zamiłowania i rozwijać zdolności. Jednym z celów, dla których grupa została utworzona jest zgłębianie literatury światowej i ojczystej. Realizacji tego celu służyły spotkania z twórcami literatury, a także spotkania o charakterze samokształceniowym, referaty, próby analiz krytyczno-literackich, odczyty, itp.⁴

⁴ Por. Salon Literacki, nr 1, Ostrołęka 1995.

Ludzie o takich samych zainteresowaniach (m.in. twórcy) potrzebują kontaktów ze sobą. Chcą się spotkać, porozmawiać, wymienić spostrzeżeniami. Chcą pokazywać sobie wzajemnie to, co właśnie stworzyli, to, nad czym pracują. Bliskość pewnych tendencji, myśli spaja ludzi. Dlatego właśnie zaistniała grupa „Nowy Most”.

Andrzej Dąbek (młody autor wierszy, prób dramatycznych i prócz poetyckich) tak wspomina swój debiut:

Złożono mi propozycję debiutu w Salonie literackim Ireny Knapik - Machnowskiej i Edwarda Kupiszewskiego. Nigdy nie wstydzilem się swoich wierszy, nie chciałem chować ich w szufladzie i przekazywałem je znajomym. Uważałem, że to, co napisałem warto komuś pokazać. Moim zdaniem nikt nie ma ochoty na zostawianie tego, co napisze w szufladzie. Tylko większość wstydzi się komukolwiek to pokazać. Ja się nie wstydzilem. Nie ma sensu pisać, żeby trzymać to w szufladzie. Czy nie lepiej pisać pamiętnik? Wiersz to jest dzieło sztuki, które powinno wywołać jakieś wrażenie estetyczne u odbiorcy, a żeby je wywołało to musi dotrzeć do odbiorcy.

Przynależność do grupy poetyckiej jest bardzo ważna dla młodych członków. Jest dla nich wyróżnieniem. Prestiż udziela się wszystkim w jednakowym stopniu, niezależnie od funkcji pełnionej w grupie. „Nowy Most” jest zespołem interesujących indywidualności, które posiadają cechy wspólne (zainteresowania, zamiłowania). Debiutanci twierdzą, że „Nowy Most” to forum stosunków dwustronnych. Tu odnajdują ludzi, którzy w kontaktach osobistych są interesujący, i z którymi oni czują się podobnie.

Czy pisanie wierszy to ich tzw. sposób na życie? Na to pytanie zgodnie odpowiadają: Jeśli chodzi o osiągnięcie dóbr materialnych to zdecydowanie nie. Na poezji zarabiają jedynie jednostki... ale jest to sposób na życie duchowe, wewnętrzne. A Edward Kupiszewski dodaje:

Ostatnio na ul. 11 listopada wycięto 8 drzew (jesiony, graby, kasztanowiec), zdrowych, ponad 50-letnich. Piła aż jęczała. Dowiedziałem się później, że ulica będzie poszerzana. Wcale mnie to nie pocieszyło. Przeżyłem bardzo śmierć tych drzew i powiedziałem sobie, że będę o tym przypominał. Ja sprawię, że te drzewa przejdą do historii. I tę tezę konsekwentnie wprowadzam w życie. Swoje publiczne wystąpienia kończę ubolewaniem, że w Ostrołęce wycina się drzewa. W artykułach piszę, że Ostrołęka będzie małym powiatowym miastem, bo tu wycina się drzewa, żeby poszerzyć ulicę. Dzieje się tak, bo jest to miasto zakompleksione, poszerzenie ulicy ma być próbą przewyciężenia obrazu

Ostrołęki jako małej miejsciny. I te drzewa zaczynają istnieć w innym wymiarze. Jest to więc jakiś sposób na życie, a może nawet na jakąś nieśmiertelność.

Edward Kupiszewski w ten sposób przedstawia swoje młodsze koleżanki z „Nowego Mostu”:

* * *

młode poetki patrzą w niebo
i niebieścieją im oczy

młode poetki stawiają stopy
ostrożnie z chmury na chmurę

młode poetki tkają dla siebie
skrzydła z pajęczyny kolorowej

ich serca jak kubeczki na złoto
ich ręce jak okład na gorące czoło

więc kiedy im dzień twarz pokaże
ze słońcem co jak śledź na dnie słoja
więc gdy się noc w ulicy zatoczy
z grzybkiem księżycy w musztardówce
a miłość pętlą zaciśnie na gardle

placzą bezradne w kielichy stokrotek
albo jak pasikoniki zapadają w trawę

Młodzi członkowie rzadko mówią o sobie: Jesteśmy poetami. Twierdzą, że dopiero uczą się tworzyć. Jeszcze nie piszą poezji - na razie piszą wiersze. Są poetami w tym sensie, że są wrażliwi na piękno i melodię słowa, posiadają bogatą wyobraźnię i obrazy wyrażają słowem. Piszą, bo czują taką wewnętrzną potrzebę. Odrzucają romantyczną wizję poety. Poeta nie musi się buntować może być tradycjonalistą, opiewać swoje ukochane miasto... Nie chodzi o konkretny światopogląd, ale o jego wyrażanie. Miejsce poety w ostrołęckim społeczeństwie jest bardzo skromne, ale ma on obowiązek mówienia o zjawiskach jakie w życiu dostrzega i interpretowania ich. Być może w ten sposób pomaga ludziom żyć? Poeta tworzy nowe światy, ale karmi się rzeczywistością. Z ostrołęckiej codzienności wyrastają wiersze takie jak ten, autorstwa Małgorzaty Zych:

DZIEŃ DZIECKA

Dziecięcy świat wychodzi na podwórko
do Tomka - Grubasa, do Anki - Skakanki,
do betonowej piaskownicy, by tulić szary piach
w rączkach co sprzedają babki za kapselki.

Można zrobić kuchnię: trochę ziemniaczków kamiennych
dżdżownicę pokroić plastikowym nożem
i dorzucić zielska osikanego przez Azorki,
a pokrzywę zdeptać sprawiedliwym butem.
(...)

Tajemnicze schody wiodą do piwnicy,
koty skaczą tylko na głowy dorosłych,
dzieci znają dobrze każdą ciepłą rurę,
a przez dziury w ścianach strącają słoiki.

Mały sąd dziecięcy, sprawiedliwie krwawy,
ze Stasiem bękartem nie trzeba się bawić.
Cienkie głosiki są silne - publiczne linczowanie,
od wyroków dzieci nie ma odwołania.

Asortyment dzieciństwa: ząbki w pudełku z wata,
strupy na kolanach, palec w nosku piegowatym
czasem piach w oczach, czasem pręgi sine...
Na starych huśtawkach czas tak wolno płynie,
że dziś już nie pamiętamy
tej barwnej makabry...

„NOWY MOST” a teorie grup literackich

Teoretycy i krytycy literatury zajmujący się badaniem grup literackich wyróżniają różne ich typy w zależności od powodów ich tworzenia.

Stefan Kawyn w „Zagadnieniach grupy literackiej”⁵ przez grupę rozumie wszelkie stowarzyszenie, w którego skład wchodzi literaci. Jest to bardzo szeroka i niesprecyzowana definicja, poddana krytyce przez Michała Głowińskiego:

⁵ S. Kawyn Zagadnienia grupy literackiej, Lublin 1946; za: M. Głowiński, „Grupa literacka a model poezji” [w:] Z problemów literatury polskiej XX wieku, Warszawa 1969, s. 54.

„(...) analizowane przez Kawyna grupy literacki są zbitką zjawisk o różnym charakterze, jedynym czynnikiem wiążącym je jest to, że we wszystkich występować mają literaci jako członkowie. Tak więc dla badacza w równym stopniu grupą literacką jest stowarzyszenie o charakterze zawodowym czy ekonomicznym, jak też zespół, który wypracował jakiś wspólny ideał literacki, sformułował dla siebie pewien cel, do jakiego ma dążyć twórczość literacka”⁶

Grupy „Nowy Most” nie można analizować tak, jak stowarzyszenie o charakterze zawodowym czy ekonomicznym. Nie można też jej członków uważać za członków grupy zawodowej,⁷ ponieważ:

1. Większość członków Nowego Mostu była wówczas uczniami szkół średnich, którzy myśleli raczej o czekającej ich w najbliższym czasie maturze, niż o ewentualnym zawodzie poety.
2. Grupa borykała się z trudnościami zdobycia funduszy na wydawanie własnego pisma. Nie istniała możliwość uzyskania dochodów. Imprezy literackie organizowane były przy współpracy i bezinteresownej gościnności Galerii Ostrołęka. Wniosek jest dość oczywisty: poezja nie jest najlepszym sposobem na osiągnięcie dóbr materialnych.
3. Dla młodych, debiutujących uczniów wielkim wyróżnieniem i nagrodą była możliwość pokazania się i zaprezentowania swojej twórczości na szerszym forum: przed publicznością zgromadzoną na imprezach literackich (pt. Wieczory Literackie) oraz na łamach pisma „Salon Literacki”.

Michał Głowiński wprowadza rozróżnienie między stowarzyszeniem a grupą:

„Przez stowarzyszenie rozumiałbym ugrupowania literatów o charakterze ekonomicznym, zawodowym, towarzyskim, a także takie, które stawiają sobie inne cele poza literackimi (na przykład społeczne, polityczne itp.). Przez grupę literacką rozumiałbym zaś taki zespół pisarzy, który stawia przed sobą wspólne cele literackie, który dąży do realizacji wspólnych zamierzeń artystycznych i który - wreszcie - chce się pokazać publiczności literackiej jako ugrupowanie, usiłujące na rynku literackim zająć wspólną i w miarę jednolitą pozycję.”⁸

Również i ten podział nie bardzo dopowiada statusowi „Nowego Mostu”. Rzeczywiście, „Nowy Most” nie jest ugrupowaniem ekonomicznym czy zawodowym, nie ma także celów ani o charakterze społecznym ani politycznym.

⁶ Głowiński, „Grupa literacka a model poezji” [w:] Z problemów literatury polskiej XX wieku, Warszawa 1969, s. 54.

⁷ Por. Rober Escarpit, *sociologie de la Litterature, Que sais-je?*, Paris 1958.

⁸ Michał Głowiński, op. cit., s. 54.

Jednak z pewnością nie można zanegować jego funkcji towarzyskiej i związków przyjaźni. Młodzi członkowie mówią:

„Nie przyjaźnimy się wszyscy w jednakowym stopniu, z jednakową intensywnością. Z jednymi ludźmi ma się bliższe kontakty, z innymi słabsze; Z jednymi rozmawia się lepiej, z innymi gorzej. W naszym związku bywa podobnie. Mamy dwoje starszych, bardziej doświadczonych poetów. Czujemy przed nimi respekt i szacunek. To oni nas odkryli i pomogli nam. Z pozostałymi członkami jest inaczej. Jesteśmy rówieśnikami. Kiedyś widywaliśmy się codziennie: Marta, Małgorzata, Joanna, Katarzyna i Andrzej chodziliśmy do jednej szkoły. Poezja, literatura i sztuka nie była jedynymi tematami naszych rozmów. Rozumieliśmy się świetnie także na innych płaszczyznach: zżyliśmy się w czasie współpracy w „Irracjonalniku”, z którego byliśmy wówczas bardzo dumni. Bywaliśmy razem nie tylko na spotkaniach w Nowym Moście i imprezach literackich, ale też na spotkaniach koleżeńskich, zabawach, wycieczkach, czasem uczyliśmy się razem, rozmawialiśmy o swoich problemach.”

Za tym żeby „Nowy Most” uznać za grupę przemawia to, że jej członkowie dążyli do pokazania się publiczności. Służyły temu Wieczory literackie, meetingi, oficjalne wystąpienia grupy, imprezy z okazji Dni Miasta, okazjonalne (np. rocznicowe) spotkania.

Innym powodem uznania „Nowego Mostu” za grupę jest to, że posiada ona program literacki wyznaczający cele i dążenia. Wydaje się jednak tak ogólny i niesprecyzowany, że trudno uznać go za program sensu stricte. Nie obejmuje on kwestii teoretyczno i historyczno- literackich. Początkowo, w intencji starszych poetów było umieszczenie w programie odwołania się do Skamandra jako literackiego wzorca, ale młodszy członkowie, nie chcąc być jedynie naśladowcami znakomitych twórców, sprzeciwili się temu pomysłowi. Poza tym wydaje się, że bliższa sercom młodszych była w tym okresie Awangarda. Spór między poetami, którzy proponowali umieszczenie Skamandra jako literackiego wzorca, a „kandydatami na poetów”, którzy się temu pomysłowi sprzeciwiali, zakończono wyrażeniem szacunku dla grupy poetyckiej „Narew”, której członkiem, Nowy Most zawdzięcza literackie tradycje.

W swoich badaniach Głowiński przedstawia koncepcję dalszego podziału grup literackich. Otóż wyróżnia on dwa typy grup:

- a) grupę sytuacyjną;
- b) grupę programową.

Grupy sytuacyjne to te, które kształtują się przede wszystkim ze względu na układ zjawisk w danej sytuacji literackiej. Głowiński twierdzi, że dla tej grupy działalność literacka (szeroko pojmowana) jest czymś, co nie wymaga sprobematyzowania (podaje przykład grupy dwudziestolecia międzywojennego -

Skamandra).⁹ Grupy programowe zaś to te, w których sformułowany program jest czynnikiem spójności zespołu literackiego, a teoria gra wielką rolę (na przykład w twórczości Awangardy).

Spośród tych teorii najbliższa ideom „Nowego Mostu” wydaje się być definicja grupy sytuacyjnej. Ta grupa, podobnie jak dawniej „Narew” nie posiadała programu społecznego ani teoretycznego, a raczej „usiłowała zająć” stanowisko wobec życia literackiego i to przemawiałoby za określeniem jej mianem grupy sytuacyjnej”.¹⁰

ZAKOŃCZENIE

Grupa „Nowy Most” poza kilkunastoma wieczorami autorskimi nie przejawiała inicjatyw ekspansywnych. Nie zależało jej na zdobyciu popularności, nie wykształciła odrębnej poetyki. Objawiła natomiast miastu, że w Ostrołęce istnieje atrakcyjne środowisko artystyczne, w którym działają zarówno dojrzały poeci, jak i próbujący tworzyć, młodzi.

Od chwili założenia grupy wiele się zmieniło. Młodzi członkowie rozproszyli się po Polsce (Małgorzata i Joanna - Warszawa, Andrzej - Toruń, Marta - USA, Justyna - Ostrołęka) Pochłonęły ich studia i życie w nowym środowisku. Wspólne spotkania „Nowego Mostu” nie są tak częste, jak przed kilkoma laty. Czy to wystarczy żeby twierdzić, że „Nowy Most” wciąż istnieje. E. Kupiszewski z nostalgią wspomina „Narew” i żałuje, że więzi między członkami „Nowego Mostu” nie zdążyły się umocnić:

Młodzi członkowie są trudno uchwytli dla nas. Są rozproszeni po Polsce. Kiedy moje pokolenie założyło grupę „Narew” byliśmy już ustabilizowani, mieliśmy pracę, rodzinę i wtedy miło było spotkać się wieczorem przy lampie... Naszym celem było zwołanie młodych, aby wyzwolić w nich chęć działania, dla środowiska i dla siebie jednocześnie.

Jeśli wieczorem patrzą na gwiazdy i myślą o tym, że chcieliby spotkać się z pozostałymi członkami „Nowego Mostu”, porozmawiać z nimi, poczytać wiersze, zobaczyć co nowego stworzyli, jeśli tak jest to znaczy, że ten „Nowy Most” istnieje. Grupa „Narew” nadal istnieje, bo wtedy kiedy widzę Fedorowicza idącego naprzeciwko, to widzę, że idzie ktoś bliski. „Narew” w naszej świadomości jeszcze istnieje. W rocznicę śmierci Dionizego Maliszewskiego odczuwamy chęć odwiedzenia jego grobu. Ponieważ Dionizy bardzo lubił wrzosy, Tadek Machnowski biegnie do lasu, zbiera wrzos, panie wiążą wiązanecki. Potem bierzemy znicze i idziemy wszyscy spotkać się przy grobie Maliszewskiego.

⁹ Por. Ibidem., s. 55-56.

¹⁰ Teresa Kupiszewska, Grupa poetycka Narew, Ostrołęka 1984, s. 13.

Ja myślę, że „Nowy Most” istnieje. Istnieje więc, ona trwa. Jest ona co prawda dość luźna... wszystko było na dobrej drodze żeby więzi przyjaźni się utrwaliły, ale to chyba był zbyt krótki okres. Trafiliśmy w zły czas: to była czwarta klasa młodych członków „Nowego Mostu”, matura, egzaminy na studia wyższe. Nie wiem czy ten „Nowy Most” się jeszcze zbierze: po studiach nie wszyscy wrócą do Ostrołki. Ale jednak potrzeba taka w nas wszystkich jest, żeby utrzymywać kontakty...